

Skoordynowane akcje przeciw Indianom Guarani

11 września 2015

Przywódca Indian Guarani Kaiowa ze wspólnoty Nanderu Marangatù, Semião Vilhalva został zamordowany 29 sierpnia 2015 roku na terenie gminy Douradina w brazylijskim stanie Mato Grosso do Sul. Tydzień przed tym wydarzeniem jego społeczność zajęła ziemię przodków o zwrot której od lat zabiegała. Przedstawiciele społeczności ostrzegali wcześniej o nadchodzącym ataku. Semião Vilhalva stracił życie po tym, gdy napastnicy, wynajęci przez lokalnych farmerów, w końcu zaatakowali obóz – podobno w asyście agentów rządowych.



Powrót na ziemię przodków rozpoczął się 22 sierpnia, kiedy członkowie 1000-osobowej wspólnoty Guarani-Kaiowa zajęli pięć rancz w okolicy, biorąc według niektórych wersji zakładników, których później wypuścili. Pradawne ziemie Nanderu Marangatù od dawna są zajęte przez ranczo należące do Roseli Silvy, która doprowadziła, nieoficjalnie, do unii okolicznych właścicieli ziemskich, posiadających za przyzwoleniem lokalnych polityków, własne oddziały paramilitarne. Stowarzyszenie Guarani ATY Guasu uważa, że „ci farmerzy i politycy zachęcają do nienawiści, przemocy i zabijania

Guarani; są okrutni i muszą zostać ukarani”.

Konstytucja Brazylii zobowiązuje rząd tego kraju do demarkacji wszystkich rodzimych terytoriów i zwrócenia ich do wyłącznego użytkowania tradycyjnych właścicieli. W 2018 roku minie 30 lat od przyjęcia aktualnej Ustawy Zasadniczej, brazylijskim władzom jednak nadal nie udało się wypełnić litery jej zapisów. Do jednych z najbardziej poszkodowanych rdzennych narodów Brazylii należą Indianie Guarani, których ziemie znajdują się w rękach hodowców i wpływowych właścicieli ziemskich, korzystających ze wsparcia wpływowej frakcji parlamentarnej określanej jako „ruralistas”. W sierpniu 2015 roku o podjęcie interwencji w sprawie ciężkiej sytuacji Guarani-Kaiowa zwróciła się Specjalna Sprawozdawczyni ONZ ds. Ludności Tubylczej, Victoria Tauli-Corpuz. Działania prowadzone w Brazylii przeciwko Guarani-Kaiowa określiła mianem „szerzenia kampanii terroru psychologicznego” i zaapelowała o ich powstrzymanie. Dwa tygodnie później jednak Semião Vilhalva został zamordowany i doszło do dalszej eskalacji konfliktu.

Niespełna tydzień po śmierci lidera wspólnoty Nanderu Marangatù uwaga farmerów skupiła się na wspólnocie Guyra Kamby'i, przebywającej na terenie położonym 35 km od miasta Dourados w stanie Mato Grosso do Sul. Późnym wieczorem 3 września 2015 roku napastnicy zaatakowali obóz lokalnych Guaranich, zapróżając ogień, który całkowicie zniszczył obóz rozбитý przez Indian. To nie wystarczyło, wpływowi farmerzy uważają, że Indianie zajmują należące do nich gospodarstwa produkcyjne i dążą do usunięcia „intruzów” z tych domen.

Według wstępnego dochodzenia policji wszczętego przez Prokuraturę Federalną (MPF) Otavio Vieira de Mello, prezes związku wiejskiego Itaporã, wezwał wszystkich rolników z Dourados do wspólnej akcji przymusowego wysiedlenia wspólnoty Guyra Kamby'i, położonej między Douradina i Itaporã. Według prokuratury federalnej, Mello rozpoczął, za pośrednictwem sieci społecznościowych, organizację grupy działania. W

godzinach porannych właściciele ziemscy wysłali wiadomość do Narodowej Fundacji ds. Indian (FUNAI) zapowiadając, że dojdzie do nowego „konfliktu” z udziałem producentów z całego regionu, nie tylko z samej Douradiny. Po ataku i strzelaninie, napastnicy podpalili obóz Indian, którzy wycofali się, ale nie opuścili zajmowanego terytorium. Dlatego właściciele ziemscy zapowiedzieli kolejną falę ataków.

W tym czasie zaatakowana wspólnota, w skład której wchodzi co najmniej 50 dzieci, rozbiła obóz w innej części Guyra Kamby’i, terytorium już zidentyfikowanego przez FUNAI jako tradycyjna własność tubylcza. Liderzy indiańskiej wspólnoty wykluczyli zupełne jej opuszczenie, ponieważ odrzucają możliwość powrotu do obozu położonego koło autostrady, gdyż wreszcie „tu mogą żyć w poczuciu większej godności”. Guarani powrócili na terytorium o powierzchni 2 hektarów cztery lata temu, organizując swoje życie na nowo. Bezkarność i samowola miejscowych „ruralistas” atakujących Guarani jest symptomatyczna, zwłaszcza, że mniej niż 48 godzin przed napadem wizytę w stanie Mato Grosso do Sul złożył minister sprawiedliwości José Eduardo Cardozo, który przybył między innymi w celu uszczelnienia „paktu pokojowego” na prowincji.

Do kolejnego napadu na Guyra Kamby’i doszło z piątku na sobotę oraz w sobotę rano, w dniach 4-5 września 2015 roku. Prześladowani Guarani Kaiowá wzywali do pilnej interwencji i obecności władz porządkowych, mogących uchronić ich przed atakiem. Nocne rajdy przeciwko nim skierowane dokumentują fotografie pocisków różnego kalibru. Około godziny 19.00 w piątek w regionie pojawiły się co prawda oddziały policji federalnej i taktycznej policji wojskowej, poszukujące dużych zorganizowanych grup paramilitarnych, ale gdy tylko wycofały się z obszaru, ataki mające na celu zastraszenie Guarani i zmuszenie ich do odejścia, zostały ponowione. Trzy dni wcześniej Rada Misyjna CIMI i wiele innych organizacji reprezentujących segment brazylijskiego społeczeństwa obywatelskiego wezwały Ministerstwo Sprawiedliwości do

interwencji. Jednak aż do sobotniego wieczora wiejskie milicje nadal podchodziły pod obóz Guarani, nawet w świetle dziennym prowadząc działania sprzeczne z regułami demokratycznego państwa prawa.



Późnym popołudniem w sobotę 5 września, zastępca burmistrza Douradiny, Jose Ailton Nunes, wynegocjował porozumienie między Guarani Kaiowá i rolnikami, którzy tylko od czwartku przeprowadzili trzy ataki na Guyra Kamby'i. W trakcie rozmów ustalono, że 20 indiańskich rodzin pozostanie na obszarze dwóch hektarów, zajętych cztery lata wcześniej i że rolnicy oraz pistoleiros będący na ich usługach zaprzestaną ataków na wspólnotę.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: CIMi.org.br [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#), SurvivalInternational.org, BBC.com, JB.com.br

Źródło: WolneMedia.net